

Książęta dzielnicowi

30 maja 2021

Od czasu przejęcia władzy przez opozycję nazywającą się solidarnościową, z moim krajem zaczęło się powtarzać historyczne nieszczęście. Nowe podziały administracyjne nadały nowych uprawnień rządzącym. Nagle, o ile to zrozumiałe dla struktury państwa, to zaskakująco pojawili się prezydenci miast. Niczym książęta dzielnicowi poczuli się na tyle ważni, by inicjować kontakty międzynarodowe na szczeblu ambasad. Potężne aglomeracje Nowego Jorku, czy Londynu mają burmistrzów, a tu prezydentów namnożyło się niczym generałów w skarłałej armii. Jaki mają rozmach widać w kampaniach wyborczych.



Trudno orzec czy Polaków wiara w słowa, czy spryt kandydata na urząd przesądzą o wygranej Grzegorza Brauna. Możliwe, że jedno i drugie przyniesie mu sukces. Obserwatorzy sceny politycznej dzielą się na świadomych rzeczywistości przed i post solidarnościowej. Taktyką solidarnościową jest dyskredytacja wszystkich, którzy przejrzeliby oszustwo transformacji polegające na zagrabieniu, albo rozdawnictwu majątku narodowego odbudowanego przez wyniszczony wojną naród. Dla dzisiejszej nowej elity wszelka przeszłość musi przestać istnieć w pamięci Polaka. Próba jej obrony gromko kwitowana jest jako reżimowa rusofilna czkawka. Dla skutecznego zaistnienia, czyli patent wygranej w polityce wymagane jest prawo kontrastu idei oraz przymilność wobec gustów elektoratu.

Kreowany na żarliwego Polaka sam siebie określa jako patentowany polonista. W 2010 r. jest członkiem komitetu wyborczego Jarosława Kaczyńskiego. W roli człowieka wierzącego, ustawicznie i wszędzie posługuje się ekumenicznym toruńskim „Szczęść Boże”. Pod tym hasłem bezskutecznie kandyduje na prezydenta RP w 2015 roku. Przecierając szlak

polityczny jako krytyk Unii Europejskiej postrzeganej jako struktura kołchozowa, bez wstrętu, ale też bez powodzenia kandyduje w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Darzy jednak zaufaniem struktury europejskie, skoro w przegranej w dwóch instancjach polskiego sądownictwa wynikającej z braku dowodów, by dać wiarę pomówieniu profesora Jana Miodka o agenturalność, odwołuje się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Tam wygrywa na gruncie wolności słowa, uzyskując zadośćuczynienie od państwa polskiego. Znaczy – od nas. Upodobanie do ujawniania agenturalności Polaków uwiecznia w programie tv „Errata do biografii” i książce „Plusy dodatnie, plusy ujemne”. Autopromocja kandydata jest dozowana medialnie, gdzie eksponuje on odrębność utożsamianą z odwagą. Twarz bez maski w okresie pandemii czyni go bohaterem, do tego niezłomnym.

Najnowszy etap pochłaniający całą energię kandydata do urzędu prezydenta Rzeszowa odsłania zgodność jego przekonań z oficjalną polityką dotychczasowych solidarnych poczynań. Jeśli w notce biograficznej Wikipedii brak wzmianki o rodzinie, szczegółów dostarcza sam kandydat. Wizja jaką roztacza przed wyborcami z podkarpackiego to „Rzeszów – stolicą Trójmorza”. Zdaje się, że to koncepcja PiS-u. Oprócz znalezienia nowego miejsca dla Brygady Podkarpackiej poza miastem, chętnie zainstaluje w miejscach dotychczas „okupowanych przez wydziały urzędu miasta” przedstawicielstwa izb handlowych polsko-chińskiej, polsko-indyjskiej, konsulaty honorowe Teksasu, Florydy i może Arizony, w której współpracownicy ze sztabu wyborczego bywali. Tak bajeczne perspektywy mają oznaczać rozwój miasta i regionu. Wątek położenia geograficznego Rzeszowa na skrzyżowaniu dróg handlowych słyszeli zapewne mieszkańcy wielu innych miast w Polsce, bo to nic nie kosztuje, a uruchamia podobno świadomość, wyobraźnię ale nie rozwiązuje nic konkretnego. Niektórych zaskoczy, że warte podtrzymania są partnerskie relacje z miastem Buffalo (stan Nowy Jork), gdzie od ponad ćwierćwiecza mieszkają rodzice kandydata. Zatem poza już istniejącymi konsulatami Ukrainy i Niemiec, Rzeszów stałby się światowym ośrodkiem szeroko

otwartym na kolejne przedstawicielstwa obcych interesów. Solidarnościowa choroba na światowość znana jest wszystkim o mentalności i potrzebie rozmycia własnej tożsamości rezydenta państwka wyrąbanego bez znieczulenia Palestynie. Podążając tokiem rozumowania kandydata dochodzimy do zapowiedzi reformy w postaci redukcji istniejącej polskojęzycznej biurokracji w urzędach, by na jej miejsce sprowadzić obcojęzyczną kadrę zarządzającą masą upadłościową, bo o reaktywacji jakiegokolwiek przemysłu, lokalnej przedsiębiorczości z zachętami zwolnień, czy obniżki podatków nie słychać. Zaznaczenie „Chcę Rzeszowa bardzo szeroko otwartego na interesy, współpracę międzynarodową”. przy równoczesnej ostrej krytyce dokumentu poprzedniej ekipy rządzącej (w ramach Unii Miast Polski) odwołującego się do zagranicznych instytucji w sprawach migracji ludności, określony jest hańbą. Na potwierdzenie tej oceny dokument zostaje ostentacyjnie podarty w stylu Nancy Pelosi. Argumentacja towarzysząca gestowi piętnuje odwołanie się do instancji europejskich nazywając je zdradą pozostającą w jawnym konflikcie z polityką rządu Rzeczypospolitej Polskiej. To gdzie ten Trybunał Praw Człowieka jest? Z niezachwianą pewnością siebie kandydat kontynuuje: „Ja, dziś symbolicznie, ale wkrótce urzędowo ten podpis wycofuję. Nie będzie partycypował Rzeszów w przedsięwzięciach, które by wychodziły naprzeciw dążeniu do rozpuszczania swoistości kulturowej, cywilizacyjnej, narodowej na całym terytorium Rzeczypospolitej Polskiej ze szczególnym uwzględnieniem Podkarpacia i Rzeszowa(...) Polecam szczególnie zainteresowanie hashtagiem, który pojawił się w mediach społecznościowych „moratorium imigracyjne”.

Na cyklicznych spotkaniach z wyborcami pod hasłem uśmiechu wodzi rej słusznej postury jowialny jegomość w ciemnym garniturze, śnieżno-białej koszuli, nienagannie zawiązanym krawacie. Modny drobiazg w klapie, ale do tego stroju czapka baseballowa zgrzyta przypominając czerwone czapeczki MAGA znak rozpoznawczy zwolenników Trumpa. O gustach dziś nie należy dyskutować, ale czepiam się szczegółów, które coś komunikują.

Spoglądam na informację o wspomnianej miejscowości Buffalo.
Burmistrzem jest Byron Brown. Znów te zbiegi okoliczności.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net